

Dariusz SŁAPEK\*

## Tanatoturystyka, sport i... pojednanie?

Na marginesie pracy *Поховання спортсів на Личаківському кладовищі*, Євген Приступа, Ольга Романчук, Ростислав Коваль, Наталія Базиляк, Юліана Мельник, Лариса Матлашенко, за заг. ред. Є. Приступи, Видавництво „Компанія «Манускрипт»” 2015, 64 с.

Nie ma niczego nadzwyczajnego w fakcie, że magia i urok Lwowa oddziaływały także na tych, którzy korzeni rodzinnych nie poszukują w sercu Wschodniej Małopolski. Sentymentalne podróże do Lwowa wcale nie muszą być wywołane wyłącznie „zewem genealogii”<sup>1</sup>. W ciągu ostatnich bez mała 30 lat we wszystkich w zasadzie mediach często i sugestywnie przekonywano, iż roli Lwowa – przynajmniej w nowożytnej i najnowszej historii Polski – nie sposób opisywać inaczej niż za pomocą znaczących, spektakularnych, a symbolicznych jednocześnie określeń: kolebka, źródło, matecznik, zacyzn, korzenie, przedświt, fundament etc. Tak emocjonalnie artykułowany swego rodzaju polski „mit założycielski” leży bez wątplenia u genezy znaczącej części form i przejawów fascynacji Lwowem.

Źródło tego fenomenu, „pośmiertnego życia polskiego Lwowa” – który przestał być „miastem w Polsce” prawie 80 lat temu – w skali trudnej do zlekceważenia tkwi zapewne w publikacjach profesora Stanisława Sławomira Niciei. W 1998 roku ten znakomity znawca dziejów miasta nad Pełtwią pisał, że „W ciągu ostatnich siedmiu lat [...] ukazało się Polsce 300 książek o Lwowie”<sup>2</sup>,

---

\* Dr hab., Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Instytut Historii; e-mail: slapek.dariusz@gmail.com.

<sup>1</sup> Wyjazdy motywowane emocjami, bo prowokowane poszukiwaniem tożsamości, bywają często nazywane turystyką etniczną. Por. np. A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa – fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno 2010, s. 128–134.

<sup>2</sup> Ujęte w cudzysłów określenie pochodzi z tytułu artykułu S. Niciei, *Pośmiertne życie polskiego Lwowa*, „Zeszyty Historyczne” 1994, 190, s. 110–118. Dane liczbowe (por. tegoż, *Łyczaków. Dzielnica za Styksem*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1998, s. 54) są dziś dalekie od aktualno-

choć zapewne skromność badacza zdecydowała o tym, że nie połączył on w pewnego rodzaju związek przyczynowo-skutkowy swego pierwszego znaczącego leopolitanum z 1988 roku<sup>3</sup> z boomem na fascynację Lwowem w okresie tuż po polskich przemianach 1989 roku. Prawdziwość tej tezy wynika poniekąd z faktu, że Nicieja uwrażliwił nas na Lwów nie tyle naukową refleksją o skali patriotycznych uniesień lwowian, wielkości lwowskich uczonych, sukcesach ludzi sztuki czy uroku miejskiego folkloru, co raczej niezwyklej narracją o miejscu, w którym – co nie zawsze tylko z jego natury wynika – niemal wszystkiego po trosze... Niezwykłość (także) Łyczakowskiej nekropolii polega przecież na tym, że – niczym w magicznym zwierciadle – odbijają się w niej wszystkie doprawdy aspekty, sfery, dziedziny, przestrzenie i obszary funkcjonowania miasta nad Pełtwią. Są też rozliczne powody, aby ciągle mówić o niej w kategoriach *Sepulcrum Patriae*...

Ten szeroko pojmowany kulturowy aspekt cmentarza dostrzeżono już dawno<sup>4</sup>, a powaga problemu (czyt. wieloaspektowe zainteresowanie cmentarzem jako *lieux de mémoire*) sprawia, iż staje się on także atrakcją turystyki kulturowej<sup>5</sup>.

Nie tylko z tych powodów każda nowa publikacja dotycząca nekropolii na Łyczakowie budzi ogromne zainteresowanie polskiego czytelnika. Rośnie ono, jeśli jej twórcami są autorzy ukraińscy, a potencjalny oddźwięk znakomicie wzrasta w sytuacji, gdy ich treści wiążą się ze... sportem, sprawą poniekąd równie narodową, jak sam Łyczaków...<sup>6</sup>

---

ści. Choć nie powstała żadna holistyczna w naturze bibliografia polskich leopolitanów, warto zwrócić uwagę na „wrażliwość bibliograficzną” periodyków „Rocznik Lwowski”, „Cracovia Leopoli” i portalu <http://www.lwow.com.pl>, które w miarę swych możliwości odnotowują pojawianie nowych „lwowskich” publikacji.

<sup>3</sup> S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1988.

<sup>4</sup> Por. np. P. Westover, *Necromanticism. Travelling to Meet the Dead, 1750–1860*, Basingstoke 2012.

<sup>5</sup> Szerzej: S. Tanaś, *Przestrzeń turystyczna cmentarzy. Wstęp do tanatoturystyki*, Łódź 2008. Cmentarz w tym znaczeniu nie budzi wątpliwości natury moralnej, jeśli mieć na względzie dominację czystych/naturalnych motywów tanatoturystyki (poszukiwanie *identity* i kultywowanie pamięci o zmarłym). Por. tegoż, *Tanatoturystyka – kontrowersyjne oblicze turystyki kulturowej*, „Peregrinus Cracoviensis” 2006, 17, s. 91–98; tegoż, *Miejsce cmentarzy w turystyce kulturowej – wokół problemu badawczego*, „Turystyka Kulturowa” 2008, 2, s. 4–16. O powadze problemu z perspektywy edukacji zob. A. Glimos-Nadgórska, *Cmentarze jako miejsca pamięci w edukacji historycznej*, [w:] S. Roszak, M. Strzelecki, A. Wieczorek (red.), *Miejsca pamięci w edukacji historycznej*, Toruń 2009, s. 109–116.

<sup>6</sup> Nie sposób w jednym skromnym przypisie przekonywać o prawdziwości opinii, iż Lwów uchodzi za jeden z mateczników polskiego sportu, gdyż w mieście nad Pełtwią w zasadzie rozdziło się niemal wszystko, co z tą formą aktywności ludzkiej może być związane. Z jednej strony najlepiej uciec się do spektakularnych cytacji, np. S. Nicieja, *Semper Fidelis*, [w:] A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno w ekstraklasie: dzieje polskiego futbolu kresowego*, Katowice 1997, s. 12: „Ukazując rozległą, prekursorską rolę Lwowa w licznych dziedzinach, w szeroko pojętej polskiej kulturze, trzeba bardzo dobitnie stwierdzić, że Lwów był też kolebką polskiego ruchu sportowego, zwanego początkowo gimnastycznym, a w szczególności piłkarstwa”. A. Gowarzewski (dz. cyt., s. 13), dodaje, że „Wszystko, co pierwsze w dziejach polskiego spor-

Relatywnie skromna książka, która wypełnia znamiona powyższej kategorii, nosi tytuł *Groby sportowców na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie*. Oczywiście, nie w objętości leży waga tego dość unikatowego przedsięwzięcia. Zbiorowa praca, pod redakcją profesora E. Prystupy z Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej, powstała przy udziale dość licznej grupy ukraińskich badaczy, w tym pracowników słynnej łyczakowskiej nekropolii<sup>7</sup>, i bez wątpienia jest pierwszą próbą usystematyzowania informacji na temat sportowców pochowanych na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

W publikacji znalazły się informacje dotyczące w sumie 154 sportowców, 75 ukraińskich i 79 polskich (s. 11–60). W znakomitej większości krótkim, uporządkowanym alfabetycznie notkom biograficznym towarzyszą liczne barwne fotografie nagrobków (łącznie w pracy jest około 230 zdjęć). *Résumé* informacji biograficznych dotyczących Polaków, stąd mocno lakonicznych, zaprezentowane zostało w języku polskim<sup>8</sup>. Publikacja ma, jak sędzę, ciekawy walor prak-

---

tu narodziło się na Kresach, o czym całe pokolenia kibiców mogli dowiedzieć się tylko po kryjomu, bo «oficjalna wiedza» podlegała bezpardonowym fałszom cenzury». Z drugiej strony – gwoli uczynienia ogromnego skrótu – warto przytoczyć niektóre z jednoznacznych tytułów publikacji z okresu II RP, np.: R. Wacek, *Lwów kolebką sportu polskiego*, [w:] B. Janusz (red.), *Lwów dawny i dzisiejszy*, Lwów 1928; tegoż, *Lwów – kolebką polskiego narciarstwa*, „Higiena Ciała i Sport” 1926, 16, s. 30–33, oraz przywołać zupełnie współczesne tytuły kilku (inne bywają na ogół nieco enigmatyczne) naukowych artykułów: R. Wasztyl, *Wkład środowiska krakowskiego i lwowskiego w tworzenie zrębów organizacyjnych sportu u zarania II Rzeczypospolitej*, [w:] L. Szymański, *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, Wrocław 1993, s. 103–112; tegoż, *Galiczyjskie źródła polskiej gimnastyki i lekkoatletyki*, „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis. Prace Wydziału Fizjoterapii, Pielęgniarstwa i Wychowania Fizycznego” 2007, 26, s. 4–16; S. Zaborniak, *Lwowskie początki zorganizowanego rozwoju lekkoatletyki w Polsce (1867–1921)*, „Спортивна Наука України” 2011, 6, 39, s. 27–36. Wypada wreszcie wnioskować ze spektakularnych faktów, bo z Lwowem – poprzez urodzenie – związanych było 13 polskich olimpijczyków epoki międzywojnia. M. Kałuski (*Lwów w dziejach polskiego sportu*, <http://www.gazetaprawna.pl/forum/viewtopic.php?f=6&p=246383> [dostęp: 7.06.2015]) szacuje, że było ich aż 31 (autor ten bierze też pod uwagę kryterium zamieszkania, związków klubowych). Ostrożnie podchodzi do tych danych R. Wryk (*Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015, s. 45, 50), co nie zmienia faktu, że na 309 olimpijczyków tej epoki (w przypadku pozostałych 18 nie udało się ustalić rodowodu terytorialnego) aż 102 urodziło się w Galicji... Wypada również dodać, że lwowiakiem był bodaj najbardziej uniwersalny sportowiec polski wszechczasów Waclaw Kuchar – szerzej np. J. Bryl, *Waclaw Kuchar*, Warszawa 1982; S. Zaborniak, *Z dziejów LKS „Pogoń” Lwów: Rodzina Kucharów (1880–1975)*, Rzeszów 2009.

<sup>7</sup> Recenzentami publikacji byli Profesor Oksana M. Waceba, członek Olimpijskiej Akademii Ukrainy, oraz Iwan J. Jaremko, lwowski dziennikarz sportowy, historyk i archiwista. Na jednej z pierwszych stron znaleźć też można specjalne podziękowania autorów, kierowane pod adresem dyrektora Muzeum Cmentarz Łyczakowski Michaiła Nagaja. Wszystko to składa się na przydawaną temu przedsięwzięciu powagę – z tej perspektywy wydaje się ono efektem prac w pełni naukowych i, rzecz można, profesjonalnych.

<sup>8</sup> Polska wersja tytułu tej, liczącej ledwie 64 strony publikacji, nie znalazła się na okładce książki, a skala obecności polszczyzny w zasadniczej jej części także nie upoważnia do przydawania pracy miana bilingwicznej. Stanowi natomiast asumpt (zresztą, jeden z wielu) do refleksji nad jej przeznaczeniem, właściwym adresem, celem, sensem etc.

tyczny, bo relatywnie łatwo wykorzystać ją w roli tematycznego przewodnika po nekropolii Łyczakowskiej. Pierwsze sześć stron (s. 4–9) zajmuje imienny, alfabetyczny wykaz nazwisk z numerem wskazującym odpowiednie pole na załączonej mapie/planie cmentarza oraz dokładny numer kwatery<sup>9</sup>. Całości pracy dopełnia bibliografia (s. 61–63) zawierająca 44 pozycje, w tym kilka (głównie polskich) stron internetowych oraz znane, poświęcone cmentarzowi na Łyczakowie prace profesora Stanisława Niciei.

Wiele z tych ogólnych nawet informacji na temat omawianej publikacji może przekonywać do jej naukowego charakteru; przygotował ją relatywnie liczny sztab specjalistów, książka zawiera bibliografię, poddana została fachowej recenzji stanowiącej z pewnością podstawę formalnej decyzji Rady Naukowej Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej o zaakceptowaniu pracy do druku<sup>10</sup>. Wydaje się, że stanowi to w zupełności wystarczający powód, aby dokonać – adekwatnej do deklarowanej powagi publikacji – oceny *Поховання спортсивів*.

Nie jest to zadanie łatwe, biorąc pod uwagę, że trudno jednoznacznie określić „naukową tożsamość” publikacji. Wspomniane wcześniej aspekty pracy, jak jej forma, treści, przygotowanie autorów, ich deklaracje wreszcie, wysyłają w tym względzie niezbyt spójne sygnały. Nie chcę na tej podstawie wyciągać łaskawych dla autorów publikacji wniosków o interdyscyplinarności książki, a wstępnie zakładam jedynie, że mieścić się ona może w relatywnie nośnej subdyscyplinie turystyki kulturowej, tzw. tanatoutrystyki, i stanowi tematyczny przewodnik po Łyczakowskiej nekropolii. Wiele wskazuje jednakże, że cmentarny anturaż i oryginalna przez to przestrzeń narracji nie są w niej dominujące. Pomijam zupełny brak podstawowych nawet informacji o tym wyjątkowym przecież z wielu powodów cmentarzu. Milczenie w tym zakresie sprawiać może zupełnie mylne wrażenie, że oto nekropolia ta służyła niemal wyłącznie pochówkom zasłużonych polskich i ukraińskich sportowców... Jeśli w stwierdzeniu tym tkwi nieco ironii, to trudno jednakże pogodzić się z faktem, że peregrynacja szlakiem grobów wybitnych ludzi sportu nie jest historyczną wyprawą do specjalnie stworzonej onegdaj w obrębie cmentarza kwatery, części odmiennej od pozostałych, bo mieszczącej wspomniane pochówki. Fakt ich rozproszenia, widoczny doskonale na mapie (s. 10), pokazuje, że sportowa przestrzeń (mar-

<sup>9</sup> Ostatnia informacja w tabeli podaje strony, na których znaleźć można biogram zmarłego i fotografię nagrobka. Przy wielu nazwiskach umieszczonych w tej tabeli znajduje się abreviacja N/Z – informująca, że nagrobek się nie zachował. Niestety, w większości dotyczy to polskich nagrobków (8 kazuśów).

<sup>10</sup> Por. przypis 8. Oksana Waceba jest autorką monografii *Zarys historii ruchu sportowego na Zachodniej Ukrainie*, Iwanofrankowsk 1997 [Оксана Вацеба, *Нариси з исторії спортивного руху в Західній Україні*, Івано-Франківськ 1997], ss. 332 (w jęz. ukraińskim), a związane z tematyką sportową trzy prace I. Jareмки umieszczone zostały w bibliografii (s. 62). Na s. II (tuż po tytułowej), w krótkiej charakterystyce publikacji, wprost mówi się o jej naukowości. Tutaj też widnieje *imprimatur* Rady Naukowej z dnia 26.03.2015 r.

szruta) jest czystą inwencją autorów, a nie elementem, ilustracją historii Łyczakowskiej nekropolii...<sup>11</sup> Cmentarz jako taki schodzi w pracy na wyraźny margines także z tego powodu, że żadnej refleksji nie poświęcono charakterowi grobów, które – co prawda rzadko<sup>12</sup> – w jakiś symboliczny sposób nawiązują jednak do sportowych epizodów czy sportowego wymiaru życia osób pochowanych<sup>13</sup>. Jakie to ma znaczenie? Otóż na kolorowej okładce przewodnika/słownika (?) znajduje się kolorowa fotografia grobu Wiktora Czucarina (1921–1984), wybitnego ukraińskiego gimnastyka (biogram, s. 58). Słaba czytelność i wątpliwa jednoznaczność w identyfikacji sportowego charakteru już tylko tego poniekąd sztandarowego dla autorów publikacji pomnika zamazuje „tanatourystyczną” tożsamość publikacji<sup>14</sup>. Dla jej oceny jako tematycznego przewodnika po cmentarzu pewne znaczenie ma także brak roztropnej koordynacji między mapą a zbiorem biogramów. Sądzić można, że bardziej przydatne okazać mogłoby się uporządkowanie biogramów wedle poszczególnych kwater cmentarza, zwłaszcza tych, w których nagrobki sportowców są z różnych powodów (głównie czasu pochówków) skumulowane, np. kwatery 1, 67, 4, 5, 56, 69<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Taką np., jak choćby tzw. „górką powstańców” 1863/1864 roku, kwatera uczestników powstania listopadowego, żołnierzy Kościuszki czy Napoleona. Por. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 264–297. Łatwo wyobrazić sobie, że niebawem polscy turyści odwiedzający Łyczaków otrzymają przewodniki wiodące ich szlakiem grobów uczonych, lekarzy, prawników, artystów etc. Idea wydaje się poniekąd słuszna, gros racji tkwi jednak w jakości...

<sup>12</sup> Problem ten stanowi niezwykle ciekawe i ważne (choćby z punktu widzenia rozważań nad szeroko pojmowaną rolą i znaczeniem sportu) zagadnienie badawcze. Alegorie i metafory sportowe pojawiały się już w sztuce sepulkralnej starożytności, por. np. T. Wujewski, *Anatolian Sepulchral Stelae in Roman Times*, Poznań 1991, s. 38–51. W epoce, z której pochodzi gros polskich nagrobków na Łyczakowie (II połowa XIX i pocz. dekady XX wieku), sport nie był jeszcze kategorią identyfikującą zmarłego na tyle, aby znajdowało to odzwierciedlenie w charakterze pochówku (szerzej o tym wątku poniżej). Próżno zatem na Łyczakowie poszukiwać pełnych symboliki sportowej grobów podobnych tym, odnajdywanym choćby na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, który jest miejscem spoczynku wielu polskich olimpijczyków. Warto docenić w tym względzie nagrobki np. biegacza Zdzisława Krzyszkowiaka (1929–2003), wspaniałych lekkoatletów, Władysława Komara (1940–1998) i Tadeusza Ślusarskiego (1950–1998), wioślarza Teodora Kocerki (1927–1999), niezapomnianego Kazimierza Górskiego, szermierza Witolda Woydy, czy kulomiotki Kamili Skolimowskiej.

<sup>13</sup> Do łyczakowskich wyjątków należy choćby grób Ludwika Ralskiego (w ukraińskim przewodniku, s. 43), lwowskiego entuzjasty sportów zimowych, który zginął pod śnieżną lawiną w Sławsku, w kwietniu 1931 r. Na nagrobku rodzina umieściła pełen symboliki relief narciarza. Szerzej: S. Nicieja, *Łyczaków...*, s. 211; tegoż, *Ogród snu i pamięci. Dzieje cmentarza Łyczakowskiego oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786–2011*, Opole 2011, s. 172–173.

<sup>14</sup> Muskularna, pomnikowa postać Czucarina z okładki przypomina raczej bohatera pracy socjalistycznej epoki ZSRR, a miniaturowy wymiar fotografii (nawet kolorowych) innych nagrobków utrudnia identyfikację obecności w nich jakichkolwiek symboli sportowych...

<sup>15</sup> Oczywiście, problem znika, jeśli zwiedzanie ma wymiar wybitnie „punktowy”, tzn. w biografach wybieramy interesującą nas postać i odnajdujemy jej nagrobek na wspomnianej mapie/planie cmentarza. Problem polega jednak na tym, że np. poszukiwania polskich grobów utrudnia nieco fakt umieszczania polskich nazwisk (w indeksie nazwisk i zbiorze biogramów)

Nie wydają się być to jednak kwestie o prymarnym znaczeniu, szczególnie dla pasjonatów historii sportu, dla których istotnie priorytetem okazuje się poznanie w – co prawda – specyficznej formie dziejów tego lwowskiego. Taka konstatacja nabiera jednak wagi z punktu widzenia poszukiwania tożsamości ocenianej publikacji. Jej potencjalnym adresatem wydają się nie tyle koneserzy sztuki sepulkralnej, co raczej entuzjaści sportu w jego historycznym wydaniu. Do tego grona zresztą zaliczyć wypada autorów pracy, historyków, badaczy dziejów wychowania fizycznego i sportu (patrz nota 7 i 10). Tylko w takim kontekście pojawia się zgodność intencji i fachowego przygotowania twórców *Поховання спортсівців*<sup>16</sup>. W ich założeniu, jak można sądzić, praca ma zaprezentować i przybliżyć specyficzne źródło do badań nad skomplikowaną historią sportu we Lwowie, źródło, przez pryzmat którego łatwiej dostrzec jego wyjątkowość i cechy charakterystyczne, np. złożoność pod względem narodowościowym (co wydaje się wyróżnikiem innym niż wielonarodowość)<sup>17</sup>. Temu celowi służy poniekąd wspomniany układ alfabetyczny biogramów (to część pracy dla wyżej zdefiniowanych odbiorców niewątpliwie najważniejsza!), w którym biografie na wskroś polskie przeplatają się z ukraińskimi. W pewnym sensie ma to wymiar symboliczny, bo różne przecieżyż zyciorysy, ilustrujące skomplikowane losy relacji polsko-ukraińskich, połączone zostały nicią niezwykłą, umiłowaniem sportu i stojących za nim wartości<sup>18</sup>. Taki zamysł dobrze wpisuje się w szeroko pojmowane polsko-ukraińskie pojednanie, ale niekiedy ta szczytna skądinąd idea zamazuje prawdziwą historię sportu lwowskiego. Nie chodzi jedynie o to, że wcale niewnikliwy czytelnik biogramów (choć już nie tylko turysta!) odnieść może wrażenie, iż pewnym chichotem historii jest sytuacja, w której w zbiorze biogramów tuż obok siebie znajdzie biografię polskiego patrioty i aktywisty OUN lub UPA<sup>19</sup>... Osobiście najpewniej nie

---

w porządku alfabetu ukraińskiego. Te na C, Ch, H, J, F, Ż znajdują się zatem nie tam, gdzie zwykły ich poszukiwać np. polski turysta...

<sup>16</sup> Na wspomnianej już s. II zadeklarowano, że naukowość publikacji implikuje możliwości sięgania do niej przez specjalistów zainteresowanych (jednak!) historią wychowania fizycznego i sportu.

<sup>17</sup> Warto wszakże zauważyć, że nawet przy tak specyficznym źródle i poniekąd oryginalnej perspektywie patrzenia na sport, próżno spodziewać się jego pełnego „cmentarnego” obrazu choćby z tej przyczyny, że Łyczaków nie był i nie jest jedyną lwowską nekropolią... Por. np. P. Włodek, A. Kulewski, *Lwów. Przewodnik*, Pruszków 2006, s. 298–299 (o nieistniejącym cmentarzu Kulparowskim). Na temat cmentarza Janowskiego, założonego w 1883 r.: J. Wołczański, *Katalog grobów duchowieństwa i siostr zakonnych obrządku łacińskiego i grekokatolickiego na Cmentarzu Janowskim we Lwowie*, „Nasza Przeszłość” 1997, 88, s. 255 i nn. Patrz też: Z. Hausner, *Podróże po cmentarzach Ukrainy – dawnej Małopolski Wschodniej*, t. 3: *Województwo lwowskie*, Kraków 2007. Wypada wreszcie zapytać o informacje o zniszczonych cmentarzach żydowskich...

<sup>18</sup> Są to jedynie domysły czytelnika książki, który – poza ocenionym wyżej wymiarem praktycznym – poszukuje też szerszych, głębszych motywów powstania pracy. W żadnej jej części taka intencja nie została jednak wyrażona *expressis verbis*.

<sup>19</sup> I tak np. *Поховання спортсівців* (s. 46) „połączyły” ze sobą Kazimierza Soltyńskiego (1911–1971), założyciela i pierwszego prezesa Czarnych Lwów (1884–1944), z Michajłem Soroką,

oponowałbym wielce przeciw takiemu porządkowi, gdyby niegdysiejsi przeciwnicy polityczni spory o tym charakterze istotnie przenosili na areny sportowe i wyższości swych racji metaforycznie dowodzili na ówczesnych stadionach. Tymczasem na dziejach lwowskiego wychowania fizycznego i sportu silnie piętno odcisnęło genetyczne wiązanie ich z kwestiami narodowymi<sup>20</sup>. Rzetelne badania historyków przekonują, że te polskie i ukraińskie działy się jakby obok siebie, zawsze z obu stron mocno, wręcz nierozzerwalny związek z problemami niepodległościowymi i narodowościowymi, pozostawały w niemal hermetycznej izolacji<sup>21</sup>. Na tej choćby podstawie próżno mówić, że książka stanowi symbol powrotu do jednego, lwowskiego sportu. Jeśli dodać, iż spora liczba nagrobków ukraińskich pochodzi z okresu po 1944 roku (blisko 60 na 75 wszystkich!), to należy niezwykle silnie podkreślić: stanowią one ilustrację zupełnie nowego, diametralnie innego od tego sprzed 1939 roku, rozdziału historii sportu nie tyle lwowskiego, co raczej „dziejącego się” we Lwowie...<sup>22</sup>

---

członkiem OUN. „Zbliżyły” (s. 58–59) działacza polskiego „Sokoła” Adama Stoegbauera (1883–1916) i Romana Szuchewycza (1907–1950), dowódcę UPA, tak jakby sport miał nadzwyczajną moc zasypywania wszelkich podziałów.

<sup>20</sup> Dość powiedzieć, że 40 (*sic!*) biogramów z *Поховання спортсменів* dotyczy osób na różne sposoby związanych z założonym we Lwowie w 1867 r. Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” lub Towarzystwem Gimnastycznym „Orzeł Biały”...

<sup>21</sup> Patrz np. S. Zaborniak, P. Król, *Pogranicze mniejszości narodowych: niemieckiej, ukraińskiej i żydowskiej w kulturze fizycznej w Polsce przed 1939 r.*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2013, t. 12, nr 1, s. 48: „Po przegraniu wojny domowej w latach 1918–1919 Ukraińcy alienowali do wewnątrz własnej społeczności w swoich zamierzeniach rozwijających kulturę fizyczną. Ukraińskie kluby sportowe zrzeszały się w swoich centralach sportowych, unikając kontaktów zarówno organizacyjnych, jak i sportowych z polskimi władzami sportowymi”. Zarejestrowany dopiero w roku 1924 Ukraiński Sportowy Związek aż do wybuchu wojny pozostawał poza strukturami sportu polskiego, rzadko „najlepsi ukraińscy sportowcy brali udział w zawodach rangi mistrzostw Polski” (tamże, s. 49–50). Żaden z nich nie reprezentował jednak Polski na Igrzyskach Olimpijskich. Por. M. Kałuski, dz. cyt. Piłkarska „Ukraina Lwów” przystąpiła do rywalizacji o mistrzostwo lwowskiego OZPN dopiero w 1928 r., choć rozgrywki te toczono od 1920 roku... Por. A. Gowarzewski, dz. cyt., s. 15–16. Szerzej o całym problemie: S. Zaborniak, *Kultura fizyczna ludności ukraińskiej na ziemiach polskich (1868–1939)*, Rzeszów 2007.

<sup>22</sup> Na 79 nagrobków Polaków tylko dwa (Tadeusza Hoelfingera i Jana Rusieckiego, s. 21 i 45) pochodzą z okresu przed 1939 r. Sport lwowski po 1944 r. nie był zatem „wielonarodowościowy” choćby z tego względu, że nie współtworzyli go już Polacy. O ich dramatycznych losach po 1939 i po 1944 r. patrz np.: E. Jaworski, *Lwów – losy mieszkańców i żołnierzy Armii Krajowej w l. 1939–1956*, Pruszków 1999; A. Fastnacht-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010; S. Makarczuk, *Ewakuacja Polaków ze Lwowa w latach 1944–1946*, „Klio” 2001, 1, s. 110–122; L. Mazepa, *Polacy na Ukrainie po II wojnie światowej*, [w:] W. Bonusiak (red.), *Polska i Ukraina po II wojnie światowej*, Rzeszów 1998, s. 41–57; A. Matiuchina, *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne miasta w latach 1944–1990*, Kraków 2000; E. Treła-Mazur (red.), *Powojenne losy inteligencji kresowej*, Opole 2007; A. Sudół (red.), *Sowietyzacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej po 17 września 1939*, Bydgoszcz 1998; W. Pawluczuk, *Ukraiinizacja Lwowa*, „Odra” 1997, 37, 6, s. 8–15; W. Bonusiak, *Ludność Lwowa podczas II wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie. Historia” 1995, 5, s. 215–230. Patrz także

Wydaje się, że wyjaśnienie właściwego charakteru deklarowanego parytetu (75 biogramów ukraińskich, 79 polskich) pozwoliłoby uniknąć zarzutu pewnej ahistoryczności. Sporej liczbie wątpliwości, pytań, anachronizmów wreszcie kres położyłoby pomieszczenie w *Поховання спортсів* nawet najkrótszego, rzetelnego wprowadzenia historycznego<sup>23</sup>. Wykreowanie takiego *résumé* nie wymaga bynajmniej rozległej lektury, złożonej kwerendy w literaturze, poszukiwań w prasie etc. Jeśli autorzy istotnie zamierzali ukazać dzieje sportu lwowskiego przez pryzmat cmentarza Łyczakowskiego, to zebrane przez nich, a obecne w publikacji informacje, poddane niezwykle prostej analizie, w zupełności wystarczyć mogą do stworzenia encyklopedycznej wręcz syntezy historii lwowskiego sportu. W roli jej ersatzu satysfakcjonująca mogłaby okazać się nawet forma tematycznych tabel. Istotną wśród nich powinna być ta, za pomocą której relatywnie łatwo „wyjaśniać” np. zasygnalizowaną wyżej chronologiczną dysproporcję nagrobków. Tych polskich, prezentowanych przez samych autorów w języku polskim, datowanych jeszcze na wiek XIX, jest aż 11. Formuła tabeli nie wymusza daleko idących interpretacji tych danych i konstruowania sądów np. o czasowym pierwszeństwie rozwoju sportu polskiego we Lwowie... Wiele „mówiąca”, bez wyrażania jednak jakichkolwiek opinii *expressis verbis*, byłaby też tabela z wykazem nagrobków znajdujących się w kwaterach wojskowych (aż dziewięciu polskich sportowców pochowanych zostało na Polskim Cmentarzu Wojskowym<sup>24</sup>). Treści samych epitafiów wystarczyłyby również, aby kolejną tabelę poświęcić różnym statusom pochowanych (polskie nagrobki wzniesiono przedstawicielom lwowskich elit, prawnikom, lekarzom, bankierom, artystom, pisarzom, nauczycielom, urzędnikom itp.<sup>25</sup>).

Źródło moich supozycji tkwi naturalnie i przede wszystkim w braku roztropnego wstępu do *Поховання спортсів*. To znaczące zaniechanie pozbawiło autorów szansy na wyrażenie własnych intencji, celów, zamierzeń, motywów, prezentacji metod pracy, zdefiniowania adresata/czytelnika, krótko

---

(pod kątem losów samych sportowców): M. Ordyłowski, *Tradycje kultury fizycznej we Wrocławiu*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1999, 43, 1–2, s. 59–67; L. Gondek, *Sport polski na kresach wschodnich oraz na szlaku tułaczym i bitewnym II wojny światowej*, [w:] B. Kunicki, B. Woltmann (red.), *Z dziejów kultury fizycznej. Księga dedykowana Profesorowi J. Gajowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, Gorzów Wielkopolski 1996, s. 107–110.

<sup>23</sup> Na s. 3 znajduje się dosłownie kilkudzaniowy wstęp ograniczony jednak do technicznych uwag na temat korzystania z wykazu imiennego sportowców pochowanych na Łyczakowie.

<sup>24</sup> *Поховання спортсів*, s. 23, 32–33, 41, 44–45, 47, 57, 59.

<sup>25</sup> Widoczne w tym względzie dysproporcje wobec nagrobków ukraińskich wyjaśnia, w ograniczony sposób, „oblicze narodowościowe Cmentarza Łyczakowskiego”, na którym w 1921 r. katolickie stanowiły 51,3% wszystkich pochówków, a w 1932 aż 65%. Por. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 15–16. Znakomitym przykładem tego, w jaki sposób porządkować i interpretować dane biograficzne sportowców, jest praca R. Wryka, dz. cyt., s. 43–119, w której niezwykle istotny komentarz do zbioru biografii (z podtytułem „Zarys biografii zbiorowej”) jest w zasadzie kluczem do zrozumienia istoty tej pozornie encyklopedycznej książki.



mówiąc – wyartykułowania wszystkiego, co stanowi zwykle o tożsamości publikacji. Wobec braku tej rangi introdukcji rolę najważniejszego „wprowadzenia” zdaje się odgrywać informacja (ledwie 6 zdań, co wydaje się wręcz irracjonalne z punktu widzenia podejmowanych treści!) umieszczona na ostatniej stronie, właściwie na okładce książeczki. W bardzo ograniczonej formule autorzy odnieśli się w niej do tak istotnej kwestii, jak kryteria doboru prezentowanych w zbiorze biogramów. Wedle autorów, w pracy znalazły się „biogramy ludzi, w których życiu sport i kultura fizyczna zajmowały ważniejsze miejsce niż zawód i hobby”. Ta raczej literacka formuła wyrażenia warunków i wymagań nie jest ani precyzyjna, ani klarowna. W pewien sposób brak jednoznaczności w tym względzie wynikać może z wielopłaszczyznowej, złożonej natury sportu, który z odmiennych powodów można z różnym zaangażowaniem uprawiać, uczestniczyć w nim, organizując i wspierając go, albo też w roli biernego kibica darzyć go tylko sympatią. Jeśli jednak w tytule pracy pada określenie „Groby sportowców”, to u czytelnika może pojawiać się subtelny dysonans poznawczy. Dotyczy to zwłaszcza okresu XIX i początków XX w., kiedy raczkujący na ziemiach polskich sport nie był cechą konstytutywną w biografiami zaangażowanych w jego rozwój ludzi. Jak już wspomniano, sport nie wywarł wówczas (długo później też tego nie czynił) żadnego wpływu ani na charakter nagrobków<sup>26</sup>, ani na treści umieszczonych na nich epitafiów<sup>27</sup>. Wydaje się, że rozwiązaniem kompromisowym mogło być wprowadzenie i operowanie pojęciem znacznie bardziej ogólnym i w pewnym sensie spolegliwym, np. „ludzie sportu”<sup>28</sup>. Nie zmienia to stanu pewnej konfuzji myśli korzystającego z *Похо-*

<sup>26</sup> Symptomatyczne, że nagrobek prezesa Lechii Lwów i jednocześnie wziętego lwowskiego rzeźbiarza specjalizującego się w sztuce sepulkralnej, Ludwika Tyrowicza (1831–1930), także pozbawiony jest akcentów sportowych. Por. S. Nicieja, *Ogród...*, s. 452; *Поховання спортовців*, s. 51.

<sup>27</sup> Należy przecież pamiętać, że w każdej ze wspomnianych wyżej relacji „człowiek–sport” siła, skala i natężenie tych związków bywają różne (stałe, incydentalne, uczuciowo-emocjonalne, oficjalne etc). Stąd rodzi się pytanie, czy *Поховання спортовців* to miejsce właściwe na przykład dla budowniczego kompleksu obiektów sportowych (s. 11), albo autorów tekstów i melodii do pieśni, hymnów sportowych (s. 34, 54, 60). Zbyt szczupłe informacje mogą rodzić wątpliwości wobec postaci Jeana Gaertnera (s. 21) czy Mieczysława Ładosia (s. 33), o którym wiadomo jedynie, że był harcerzem, a zginął we wrześniu 1939 r. Więcej „sportowych” informacji o polskim skaucie nie przekazuje też S. Nicieja, *Ogród...*, s. 360; tegoż, *Łyczaków...*, s. 467, choć wiadomo, iż w polskim skautingu do wychowania fizycznego przykładano dużą rolę – por. np. I. Kozimała, *Lwowska Chorągiew Harcerzy ZHP w latach 1921–1939*, Przemyśl 2007, *passim*.

<sup>28</sup> Być może warto było dokonać też pewnego podziału biogramów, w którym kryterium stać się mogła owa relacja wobec sportu, np. czynni sportowcy (*Поховання спортовців*, s. 11, 16, 18, 22, 23, 32, 40, 41, 43, 45, 47, 50, 54, 56–57) i postaci na inne sposoby związane ze sportem (np. prezesi klubów, dziennikarze sportowi itd.). Byłych aktywnych sportowców jest więcej po stronie ukraińskiej, bo młodsze pochówki pokazują odmienny etap rozwoju sportu (np. jego postępującej profesjonalizacji).

вання спортсивів, który stając przed konkretnymi nagrobkami dowiadyuje się, że Ludwik Christelbauer (s. 55) był przede wszystkim wybitnym inżynierem i architektem, zaś Karol Epler wice-, a Józef Neumann (s. 25, 40) prezydentem Lwowa... Wrażenie to wzmacnia posilkowanie się – zwłaszcza przez polskiego czytelnika – znanymi monografiami S. Niciei, w których identyfikacja postaci bywa zupełnie inna niż w pracy redagowanej przez E. Prystupę<sup>29</sup>.

Znacząca niekompatybilność – eufemistycznie rzecz nazywając, gdyż jej konsekwencje wydają się dużo bardziej znaczące – pojawia się także w biografiach Karola Marcinkowskiego (s. 37), Stanisława Mianowskiego (s. 38) oraz Ludwika Christelbauera (s. 55). O pierwszym z nich autorzy *Поховання спортсивів* napisali (w języku polskim), że był „uczestnikiem pierwszego meczu piłkarskiego we Lwowie pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami Krakowa i Lwowa 14 lipca 1894 w ramach II Zlotu Sokolego w Parku Stryjskim”. Poniżej jednak, już w języku ukraińskim, pojawia się informacja subtelnie różna: „uczestnik pierwszego pokazowego meczu w historii ukraińskiego futbolu między drużynami Lwowa i Krakowa, który miał miejsce 14 lipca 1894 roku na stadionie w Parku Stryjskim [tłum. D.S.]”. Trzykrotnie zatem (wobec Mianowskiego oraz Christelbauera także) została powtórzona informacja niepełna (bez uwagi o zlocie polskiego „Sokoła”) i mijająca się z prawdą w ocenie tego wydarzenia jako progowej cezury w historii ukraińskiej piłki nożnej! O ile trudno kwestionować rolę Lwowa także jako matecznika ukraińskiego sportu<sup>30</sup>, o tyle trudno przejść do porządku nad swego rodzaju zawłaszczaniem wydarzenia immanentnie wpisanego w dzieje polskiej piłki

<sup>29</sup> Np. Ernest Adam (*Поховання спортсивів*, s. 11), został przedstawiony jako działacz sportowy, ale u Niciei (*Ogród...*, s. 264) postać ta pojawia się jako prawnik i polityk. Podobnie rzecz wygląda np. w biografiach Jana Dobrzańskiego (*Поховання спортсивів*, s. 24; S. Nicieja, *Ogród...*, s. 293–294). Bywają i sytuacje odwrotne. U Niciei (*Ogród...*, s. 315) mowa jest o Stanisławie Grossmanie jako działaczu „Sokoła”, a jego biogramu brakuje w *Поховання спортсивів*. To samo dotyczy Kazimierza Hemerlinga, Władysława Konopaska, Jana i Mieczysława Lerskich, Edmunda Loefflera, Stefana Oczosalskiego, Leonarda Stahla (S. Nicieja, *Ogród...*, s. 319, 341, 354–355, 358–359, 389, 429, patrz też inne pominięte w ukraińskiej publikacji biografie: tamże, s. 384, 432, 435, 463, 472). Wydaje się, że bez wielkiego trudu można było zadbać o kompatybilność zestawu biografii z publikacji Niciei i ocenianej pracy. Klasyczne zaniechania autorów *Поховання спортсивів* dotyczą reprezentantów dyscyplin najstarszych (jeździectwa i hodowli koni sportowych) oraz najnowszych (lotnictwa i sportów motorowych). Por. np. R. Wasztyl, *Na konnym szlaku kresowym Tarnopol–Lwów*, „Studia Humanistyczne” 2008, 8, s. 19–40; S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 328, 338. A. Kurek, *Pierwsze lwowskie stowarzyszenia motocyklowe i automobilowe*, [w:] K. Karolczak, Ł.T. Sroka (red.), *Lwów: miasto, społeczeństwo, kultura*, t. 7: *Urzędy, instytucje*, Kraków 2010, s. 439–447; Z. Sikorski, *Lotniczy Lwów*, „Semper Fidelis” 1994, 2, <http://www.lwow.home.pl/semper/lotniczy.html> [dostęp: 12.03.2016]).

<sup>30</sup> Np. S. Nicieja, *Lyczaków...*, s. 45.

nożnej<sup>31</sup>. Nie ulega wątpliwości, że to znaczący zgrzyt w zakładanym pojedynawczym charakterze publikacji<sup>32</sup>.

Nawet jednak przemyślnie skrywanie „aktu zawłaszczenia” nie powinno nakazywać totalnej wstrzemięźliwości wobec deklarowanej (pośrednio) intencji całej publikacji. Próżno przecież kwestionować wspomniane gesty (liczniejsze wobec ukraińskich biogramy polskich sportowców, sama obecność języka polskiego) i nie doceniać przekonania, nawet jeśli wydaje się ono nieco naiwne, że sport jedynie łączy. Pospołu powinny one stać się zaczynem dla wspólnych, rzetelnych polsko-ukraińskich przedsięwzięć naukowych, które w efekcie przyniosą wreszcie monografię historii sportu we Lwowie do 1939 roku<sup>33</sup>. Roztropność takiej syntezy powinna jednak opierać się, jak można sądzić, na relatywnie wyraźnym artykułowaniu narodowościowego charakteru lwowskiego sportu (lwowskich sportów?). Nie powtarzam zatem apelu, który najpewniej pojawiał się już po wielekroć, bo próbuję nieco inaczej określać cele dialogu. Bez ich redefinicji w relacjach polsko-ukraińskich, w pakiecie problemów do rozwiązania, tkwić będzie ciągle zadra o znaczeniu wobec innych pewnie nieprymarnym, ale dość dokuczliwym, społecznie nośnym, bo mierzonym pokazaną liczbą pasjonatów i entuzjastów sportu. Istnieją już ku takiemu

<sup>31</sup> Mecz ten na trwale wpisał się w annały polskiego futbolu i brakuje poważnych argumentów, aby kwestionować na wskroś polski charakter tego wydarzenia. Por. np. H. Duda, *W poszukiwaniu źródeł futbolu polskiego i ukraińskiego*, „Trener” 2012, 3, s. 16–23; tegoż, *Piłka nożna galicyjska – czyli u źródła futbolu polskiego i ukraińskiego*, „Sport Wyczynowy” 2012, 1, s. 120–131; J. Krzysztofowicz, *Zarys dziejów piłki nożnej we Lwowie w latach 1894–1943*, „Słupskie Prace Humanistyczne” 1995, 14a, s. 159–188; R. Wasztyl, *U źródeł polskiego piłkarstwa*, „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis. Zeszyt Naukowo-Metodyczny Wydziału Wychowania Fizycznego” 2006, 22, s. 5–14; tegoż, *Początki piłki nożnej i sportu szkolnego w Polsce*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1990, 34, 2, s. 77–92; A. Gowarzewski, dz. cyt., s. 13. Dosadniej niż zawłaszczeniem rzecz nazywa wcale nieanonimowy Internet (zob. <http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz%2Fukraincy-kradna-historie-polskiej-pilki-noznej-klamliwy-napis-na-pomniku-we-lwowie-foto> [dostęp: 29.05.2016]), spontanicznie i emocjonalnie reagujący na zupełnie niedawne pojawienie się w lwowskim Parku Stryjskim pomnika z ukraińskim napisem: „W tym miejscu 14 lipca 1894 roku lwowski «Sokół», pokonując piłkarską drużynę Krakowa, zapoczątkował historię ukraińskiej k i e g o f u t b o l u”. Por. M. Kałuski, dz. cyt.

<sup>32</sup> Łatwiej chyba przemilczeć istotne luki w bibliografii pracy (zwłaszcza jeśli chodzi o relatywnie nowe leopolitana polskich historyków sportu [patrz niżej]), pogodzić się z lakonicznością polskich biogramów i wybaczyć potknięcia językowe w polszczyźnie publikacji...

<sup>33</sup> Istnieje nieopublikowana dotąd praca doktorska (M. Łukaszek, *Kultura fizyczna mieszkańców Lwowa w latach 1867–1914*, Rzeszów 2011, ss. 449), której zakres merytoryczny i chronologiczny nie czyni z niej pełnej syntezy problemu. Tymczasem pojawiają się takie lwowskie *curiosa*, jak A. Kozycyk, S. Błostockij, *Szemrany świątek starego Lwowa*, Warszawa 2006; J. Winnyczuk, *Knajpy Lwowa*, Warszawa 2008. Swych monografii doczekało się lwowskie kino (B. Gierszewska, *Kino i film we Lwowie do 1939 roku*, Kielce 2006), teatr (np. B. Maresz, M. Szydłowska, *Repertuar Teatru Polskiego we Lwowie, 1886–1894*, Kraków 1993), a nawet lwowski batiar (U. Jakubowska, *Mit lwowskiego batiara*, Warszawa 1998).

rozwiązaniu pewne przyczółki zbudowane przez każdą ze stron samego dyskursu i potencjalnego przedsięwzięcia (choć nie wedle reguł parytetu)<sup>34</sup>. Dostrzegać je można choćby we wspólnych konferencjach i publikacjach, których echa, jak można sądzić po *Поховання спортсівів*, ciągle nie docierają jednak do właściwych adresatów...<sup>35</sup> Warto zatem przyjrzeć się cytowalności tych tekstów w pracach ukraińskich badaczy! Wydaje się, że dotychczasowy dialog często sprowadza się do wygłaszania kwestii, które słuchane są przez niewielu... Staną się one bodaj lepiej słyszalne (dyskutowane, roztrząsane, rozpoznawane wreszcie), jeśli wyraźniej, w roli swego rodzaju katalizatora, pojawi się w nich wątek narodowościowy, ukazany w rozmaitych kontekstach i na szerokim tle historycznym.

Nie czas i miejsce, aby dokonywać odpowiedzialnej i wnikliwej oceny po-  
 każdego już dorobku polskich historyków w zakresie badań nad historią sportu

<sup>34</sup> Uboga w prace polskie bibliografia *Поховання спортсівів* (s. 61–63) zawiera jednak 15 publikacji ukraińskich z okresu 1991–2012, traktujących o sporcie lwowskim. Ciekawie wyglądają badania nad historią sportu w Drohobycz, np. Б. Лазорак, *Епізоди із спортивної хроніки Дрогобича 20-х – 30-х рр. ХХ ст.*, „Res Historica” 2014, 37, s. 139–158; tegoż, *Спортивна хроніка „міжвоєнного Дрогобича”*, „Дрогобицький краєзнавчий збірник” 2014, 17–18, s. 314–340; С. Кобільник, *Спорт в Дрогобичі, Дрогобиччина – земля Івана Франка*, t. 1, Нью Йорк – Париж – Сідней – Торонто 1997; Р. Пастух, *Лицар українського футболу Костянтин Кіцила*, Дрогобиччина – земля Івана Франка, t. 4, Дрогобич 1997, s. 341–345. Wszystko to wskazuje na pewne ożywienie studiów nad tą tematyką w historiografii ukraińskiej i zawsze możliwy efektywny dialog.

<sup>35</sup> Por. np. Cz. Michalski, *Narodziny nowoczesnego sportu we Lwowie*, [w:] *Львів: історія – населення – культура. Тези доповідей та повідомлень українсько-польської наукової конференції*, Львів 1994; tegoż, *Akademickie organizacje wychowania fizycznego, sportu i turystyki na przełomie XIX i XX w. we Lwowie*, [w:] *Льбів: місто – суспільство – культура. Збірник наукових праць*, t. 3, Львів 1999; tegoż, *Prekursorzy wychowania fizycznego i sportu wśród lekarzy Lwowa i Krakowa w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Льбів: місто – суспільство – культура. Збірник наукових праць*, t. 6, рэд. О. Аркуші, М. Мудрого, Львів 2007, s. 411–418. Patrz też S. Zaborniak, *Powstanie i działalność ukraińskich klubów sportowych w Galicji i na Kresach Wschodnich II RP (1909–1939)*, „Вісник Прикарпатського Університету. Серія: Фізична Культура” 2006, 2, s. 13–22; tegoż, *Українські актиw sportowy i kadra szkoleniowa kultury fizycznej w Polsce w latach 1919–1939*, „Спортивна Наука України” 2011, 7, 40, s. 3–24; tegoż, В. Mytskan, *Українські клубы sportowe (1900–1939 r.)*, „Вісник Прикарпатського Університету. Серія: Фізична Культура” 2015, 21, s. 16–24. Warto dodać, że – poza wymienionymi – Cz. Michalski jest autorem przynajmniej 11 innych znanych mi sportowych leopolitanów publikowanych w Polsce. Mimo to, próżno szukać jego nazwiska w *Поховання спортсівів*. Jeszcze bardziej zadziwiające jest to, że w przywołanym zestawieniu literatury nie ma publikacji S. Zaborniaka (inne sportowe leopolitana tego historyka to ok. 20 samodzielnych, autorskich publikacji, współautorskie zaliczam do wspomnianych w przypisie poniżej), doktora honorowego Uniwersytetu Lwowskiego (*sic!*), por. K. Obodyński, K. Kubala, *Lwowski doktorat honoris causa prof. UR dra hab. S. Zaborniaka*, „Gazeta Uniwersytecka” 2010, 2, 61, s. 25–26. Równie zaskakujące jest pominięcie ok. 13 prac R. Wasztyła.

we Lwowie<sup>36</sup>. Wydaje mi się jednak, że rodzima historiografia problemu charakteryzuje się wykorzystywaniem w roli kategorii badawczej przede wszystkim topografii, obszaru. Ta perspektywa wyraźnie dominuje nad innymi, bo z rzadka, choćby w samych tytułach pojawia się – znaczone przymiotnikiem „polski” – wymiar etniczny, narodowościowy sportu (nawet jeśli cezury badań zamykają się w lepiej rozpoznanym okresie międzywojnia)<sup>37</sup>. Nie oznacza to braku swego rodzaju asertywności badawczej, ale zbyt daleko idąca spolegliwość wobec tych kwestii po prostu skutecznie zamazuje pełnię obrazu sportu lwowskiego<sup>38</sup>. W piśmiennictwie dotyczącym sportu na obszarach Wschodniej Małopolski<sup>39</sup> istnieje poza tym nie do końca zrozumiały brak równowagi. Oto liczba prac (monografii i artykułów) dotyczących historii sportu ukraińskiego w granicach II RP – z wyartykułowanym etnicznym wymiarem i charakterem tegoż – wydaje się niewspółmiernie duża w relacji do tekstów traktujących o niewątpliwie polskim sporcie na terenach dzisiejszej Zachodniej Ukrainy przed 1939 rokiem.

Tymczasem w polskiej historiografii sportu dość pokaźnie prezentuje się dorobek w zakresie rozgraniczania, etnicznego wyróżniania zwłaszcza dziejów sportu polskiego i niemieckiego. Ogromne zasługi na tym polu położył zwłaszcza T. Jurek<sup>40</sup>. Badania te rozwijają również inni badacze, co przekonuje, że za-

<sup>36</sup> Dość wnikliwa kwerenda biblioteczna pozwala mi odpowiedzialnie szacować skalę tego nurtu badawczego na ok. 65 publikacji (poza wymienionymi wcześniej lub tylko wspomnianymi, zwłaszcza w przypisie 35). W sumie dorobek ten zamyka się w ponad setce prac, w znakomitej większości artykułów naukowych.

<sup>37</sup> Nieliczne wyjątki stanowią prace wymienione w przypisie 6. O dziwo, podobnymi kategoriami „przestrzeni”, choć pewnie z nieco innych powodów, posługuje się spora część znanej mi literatury ukraińskiej...

<sup>38</sup> Nie chodzi tu bynajmniej o ciągoty ku zawłaszczaniu i monopolizowaniu czegokolwiek. Skoro jednak stać nas na dostrzeżenie i artykułowanie roli Austriaków w sporcie lwowskim (np. E. Roszkowska, *Austriackie środowiska wojskowe a powstanie i rozwój narciarstwa w Galicji (1891–1914)*, „Folia Turistica” 2008, 19, s. 75–90), to dziwnym okazuje się rodzaj skromności, wstrzemięźliwości w odniesieniu do wkładu Polaków.

<sup>39</sup> Nie dziwi w nim szczegółowość i swego rodzaju detaliczność wielu publikacji. Rzetelne eksploracje w tym zakresie mogły się rozpocząć dopiero po 1989 roku. Powoli przychodzi jednak chwila, w której ilość powinna przekształcać się w jakość, tzn. studia szczegółowe, naturalny wstęp do uzyskania szerszej perspektywy, należy traktować jako bazę do rychłej syntezy.

<sup>40</sup> Patrz np. *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce (1918–1939) w świetle najnowszych badań*, [w:] L. Szymański, Z. Schwarzer (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 2, Wrocław 1996, s. 87–94; tegoż, *Tradycje niemieckiej kultury fizycznej na ziemiach polskich w XIX w.*, [w:] B. Woltmann (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 4, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 45–54; tegoż, *Kultura i sport w działalności mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej*, [w:] E. Małolepszy, M. Ponczek (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce i wśród Polaków na obczyźnie w latach 1918–1939*, Częstochowa 2001, s. 99–107; tegoż (red.), *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918–1939*, Gorzów Wielkopolski 2002, ss. 332; tegoż, *Sport niemiecki w Polsce*, [w:] T. Jurek (red.), *Studia z dziejów kultury fizycznej. Księga wydana z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora B. Woltmanna*, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 575–591; tegoż, *Z problematyki badań nad*

gadnienie sportu i kultury fizycznej mniejszości narodowych przed 1918 r. i w II RP od wielu lat nie jest bynajmniej w polskiej historiografii sportu żadnym tabu. Skomplikowana historia państwa polskiego sprawiła, że stajemy się poniekąd specjalistami w zakresie studiów nad sportem mniejszości narodowych<sup>41</sup>. Potrafimy też badać sport polskiej mniejszości poza granicami Polski<sup>42</sup>. Najważniejszy wydaje się jednak fakt, iż w tych (niekiedy równie skomplikowanych jak polsko-ukraińskie) relacjach mamy odwagę – bez szkody dla żadnej ze stron dyskursu – podejmować wątki niekiedy drażliwe, kłopotliwe i trudne<sup>43</sup>. Choć sporo, jak można sądzić, jest jeszcze w tych kwestiach do zrobienia, to efekty tych badań nie budzą już wielkich emocji. Gdyby początkująca ukraińska historiografia sportu zrazu tylko w ograniczonej skali korzystała nie tylko z polskich doświadczeń w tym względzie<sup>44</sup>, to wydaje się, że poszukiwanie konsensu w postaci wspólnej monografii dziejów sportu lwowskiego stanie się po prostu ła-

---

*dziejami kultury fizycznej mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] T. Rychta, J. Chelmecki, *Wkład nauk humanistycznych do wiedzy o kulturze fizycznej*, t. 1: *Historia kultury fizycznej (studia i szkice)*, Warszawa 2003, s. 31–36; tegoż, *Analiza stanu badań nad dziejami kultury fizycznej mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] L. Nowak (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 6, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 583–589; tegoż, *Udział Niemców w rozwoju sportu w Polsce (1918–1939)*, [w:] *Przełomy w historii. Pamiętnik XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 3, cz. 3, Toruń 2004, s. 391–397; tegoż, *Kultura fizyczna ludności niemieckiej na ziemiach polskich (1815–1939)*, [w:] T. Jurek, K. Obodyński, S. Zaborniak (red.), *Szkice i studia z dziejów kultury fizycznej: księga wydana z okazji 75. rocznicy urodzin Prof. B. Woltmanna*, Rzeszów 2007, s. 311–323; tegoż, *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku*, [w:] M. Ponczek, K.H. Schodrok (red.), *Z dziejów kultury fizycznej na Śląsku*, t. 1: *Rozwój kultury fizycznej na Śląsku w latach 1919–1989*, Katowice 2009, s. 182–194.

<sup>41</sup> Np. J. Chelmecki, *Rozwój ukraińskich organizacji sportowych na terenach Małopolski Wschodniej w latach 1884–1939*, „Roczniki Naukowe AWF Warszawa” 2004, 43, s. 73–86; T. Drozdek-Małołepsza, *Sport kobiet mniejszości narodowych w Polsce w latach 1919–1939*, „Prace Naukowe Akademii im. J. Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2009, z. 8, s. 75–88, S. Zaborniak, P. Król, dz. cyt., s. 41–57; E. Małołepszy, T. Drozdek-Małołepsza, *The state of research on the history of Jewish minority sports in Poland in the interwar period*, „Scientific Review of Physical Culture” 2013, 3, 2, s. 65–82.

<sup>42</sup> Np. T. Jurek (red.), *Kultura fizyczna mniejszości polskiej w Niemczech*, Gorzów Wielkopolski 2012, ss. 125.

<sup>43</sup> T. Jurek, *Polska, niemiecka, czeska czy śląska kultura fizyczna? Próba podsumowania – refleksje nad wspólnymi badaniami*, „Prace Naukowe Akademii im. J. Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2013, t. 12, nr 1, s. 21–32; tegoż, *Patriotyzm czy narodowy szowinizm? Z dziejów niemieckiej kultury fizycznej w Polsce*, [w:] L. Nowak (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 7, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 645–652; tegoż, *Patriotyczne aspekty rozwoju sportu mniejszości narodowych w Polsce do 1939 roku na przykładzie ludności niemieckiej*, [w:] J. Chelmecki (red.), *Spoleczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpiizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. 2, Warszawa 2007, s. 107–111.

<sup>44</sup> Znakomitym przykładem poszukiwania porozumienia i modelowym narzędziem jego osiągania wydaje się praca B. Blecking, L. Peiffer, R. Traba (red.), *Vom Konflikt zur Konkurrenz. Deutsch-polnisch-ukrainische Fußballgeschichte*, Göttingen 2014, ss. 287.

twiejsze. Sądzić można, że powstanie takiej syntezy (syntez?) nie zwolni polskich historyków od asertywnego baczenia na, najpewniej nie do końca przemyślane, często politycznej natury „zabiegi”, które mają niewiele wspólnego ani z obopólnym zrozumieniem racji, ani z poważnym dialogiem, ani też z prawdą. W innym przypadku rolę „strażnika obiektywizmu” przejmie nie zawsze sprawiedliwy Internet...

*Поховання спортсів на Личаківському кладовищі* z pewnością nie kreują modelu badań nad dziejami sportu we Lwowie. Co najwyżej, po raz kolejny pokazują jak trudno stworzyć właściwy dla nich wzorzec (jeśli jest on istotnie potrzebny...). Ten oparty na eksploracji sportu w określonej przestrzeni – w przypadku *Поховання спортсів* miejsca symbolicznego – chyba nie do końca się sprawdził. Niezwykle trudno rozstrzygać, czy ta reasumpcja powinna stanowić zachętę do refleksji nad stanem i kondycją dorobku polskich historyków sportu, których leopolitana bardzo wyraźnie zdominowane są „operowaniem kategorią obszaru”...